Posłuchaj

()

*(Nastąpiło około roku Pańskiego 1294).*

Święto cudownego przeniesienia mieszkania Matki Boskiej z Palestyny do Włoch, w którym za sprawą Ducha świętego Syn Boży przyjął ciało ludzkie w Jej przeczystem łonie, postanowione zostało w roku Pańskim 1632, na pamiątkę onego wielkiego cudu, który stał się już dawno przedtem, a którego taka jest historya.

Wiadomość przy końcu XIII wieku, że Ziemia święta zdobyta przez muzułmanów straconą została dla chrześcijan, ciężkim smutkiem dotknęła wszystkie prawowierne dusze, a który i po dziś dzień się przeciąga, gdyż miejsca te uświęcone pobytem Zbawiciela na ziemi dotąd są w posiadaniu pogan. Lecz pod tęż samą porę inna wieść pocieszyła wiernych i rozweseliła wszystkich, a szczególnie czcicieli Matki Bożej. Święty domek bowiem w Nazarecie, w którym Marya za sprawą Ducha

świętego poczęła Syna Bożego, przeniesiony został cudownie na rękach Anielskich z kraju zajętego przez wrogów Chrystusowych na ziemie zamieszkałe przez chrześcijan.

Stało się to w roku Pańskim 1294. Po zawojowaniu Palestyny, mahometanie zburzyli już byli wtedy wspaniały kościół, który cesarzowa Helena wybudowała w Nazarecie na cześć Matki Boskiej, a i błogosławiony domek Maryi, który się w środku tego kościoła znajdował, byłby wkrótce temu samemu losowi popadł, kiedy Pan Bóg kazał Aniołom Swoim przenieść go daleko stamtąd, bo aż do Dalmacyi, zamieszkałej przez wiernych chrześcijan. Dnia dziesiątego maja w roku wyżej wymienionym, wkrótce po północy, Domek Nazaretański znalazł się na brzegach morza Adryatyckiego i przez ręce Anielskie złożony został pomiędzy miasteczkami Tersak i Fiume, na wzgórzu zwanem pospolicie Rannika. O wschodzie słońca ujrzało z podziwieniem kilku mieszkańców tej okolicy nowy ten budynek na miejscu, na którem nigdy nie było żadnego domu ani chatki. Tak nadzwyczajny wypadek wnet się w całej tej krainie rozgłosił, zbiegli się przeto zewsząd ludzie, ciekawie przyglądając się temu tajemniczemu przybytkowi zbudowanemu z małych kwadratowych czerwonych cegiełek, spajanych rodzajem wapna nieznanego w tym kraju. Podziwiali kształt jego przypominający wschodnie domy, a szczególnie nikt pojąć nie mógł, w jaki sposób stoi, będąc umieszczony na wierzchu ziemi bez żadnych fundamentów. Wszedłszy wewnątrz, znaleźli tam wysoką izbę kształtu podługowatego czworoboku. Sufit, nad którym była mała dzwonniczka, był drewniany, malowany niebiesko i podzielony na kilka części, na których gdzieniegdzie rozsiane były złocone gwiazdy. U dołu ścian, wzdłuż rodzaju lamperyi (wyłożenie dolnej części ściany deskami, lub pomalowanie jej ciemniejszą farbą, aniżeli ściana) widzieć się dawały półkoła jedne w drugie wchodzące, a wśród nich wmurowane były kamienne naczynia różnego kształtu. Mury grubości około łokcia, niekształtnie prowadzone, w niektórych miejscach chybiające linii, miały powłokę grubego tynku, na którym wymalowane

były główne tajemnice Boskiego macierzyństwa Maryi. Drzwi dosyć szerokie w bocznej ścianie umieszczone, stanowiły jedyny wchód do tej niby kapliczki. Po prawej stronie było wązkie okno, naprzeciw niego wznosił się ołtarz wymurowany z wielkich kamieni czworobocznych, a nad nim stał krzyż greckiego kształtu, z wizerunkiem Pana Jezusa, malowanym na płótnie a przyklejonym do drzewa, na którym znajdował się napis: Jezus Nazareński, Król Żydowski.

Przy ołtarzu stała niewielka szafeczka, bardzo prostej roboty, przeznaczona na naczynia domowe dla ubogiej rodziny. Znaleziono w niej kilka małych talerzyków, jakich na Wschodzie używają matki do karmienia dzieci. Po lewej stronie był rodzaj kominka, mającego u wierzchu framugę rzeźbioną, kończącą się u dołu kolumnami także rzeźbionemi, a u wierzchu łukiem, w którym wiązało się pięć zespolonych księżyców. Tamże umieszczony był posąg cedrowy, przedstawiający Najświętszą Maryę Pannę stojącą, a Dzieciątko Jezus trzymającą na ręku. Twarz była pomalowana jakby srebrem, lecz zaczernionem jak się zdaje od dymu świec, które przed tym wizerunkiem palono. Na głowie miała Marya koronę z pereł, z pod której włosy rozdzielone na czole spadały Jej na ramiona. Przyodziana była w suknię złoconą, przepasana szeroką opaską do nóg Jej spadającą; na wierzchu miała płaszcz niebieski, a wszystko to wyrzeźbione było z tego samego drzewa co posąg. Dzieciątko Jezus, z Boskim wyrazem twarzyczki, z włoskami także na czole rozdzielonemi, przyodziane w lekką przepasaną sukienkę, prawą rączkę miało wzniesioną jakby błogosławiąc, a w lewej trzymało kulę ziemską. Lecz cały ten posąg, w chwili gdy go tam po raz pierwszy ujrzano, przykryty był czerwoną osłoną, w kształcie wielkiej sukni sięgającej po szyje Jezusa i Maryi.
Najświętsza Marya Panna Loretańska.

Widząc to wszystko zgromadzający się tam coraz liczniej mieszkańcy okolicy, z podziwieniem jeden drugiego pytali, skąd się tu ów domek wziął i kto to wszystko, co w nim się znajduje tamże umieścił? Nikt jednak nie zdołał na to dać odpowiedzi. Poszli zatem niektórzy zdać z tego sprawę Biskupowi Aleksandrowi, w którego dyecezyi miejsce owo się znajdowało, lecz zastali go śmiertelnie chorego, przeto nie mogąc się z nim rozmówić, tylko go o tym wypadku zawiadomili. Nazajutrz większa jeszcze liczba ludzi do owego domku się zebrała i różne robili wnioski, tłómacząc sobie tajemnicze jego tam pojawienie się, gdy oto najniespodzianiej staje pomiędzy nimi Biskup Aleksander, i to zupełnie zdrowy.

Po odebraniu bowiem wiadomości o pojawieniu się domku cudownego, w nocy gdy Biskup ten od doznawanych cierpień oka zmrużyć nie mógł, uczuł nadzwyczajne pragnienie przypatrzenia się własnemi oczyma temu wszystkiemu, o czem mu doniesiono i przeniósłszy się myślą do wizerunku Matki Bożej w tym domku będącego, który mu opisano, polecił się Jej szczególnej opiece, prosząc Ją o zdrowie. Owóż w tejże chwili ujrzał Maryę w gronie Aniołów zstępującą z Nieba, a która zbliżywszy się do niego, tak przemówiła: „Synu Mój, wezwałeś Mnie i otóż przybyłam, aby cię poratować i wyjawić ci tajemnicę, którąś pragnął oglądać. Masz tedy wiedzieć, że św. Domek przeniesiony teraz do twojej dyecezyi jest tymże domkiem, w którym narodziłam się i wychowaną byłam. W nim po zwiastowaniu Gabryela Archanioła za sprawą Ducha św. poczęłam Syna Bożego; w nim też więc Słowo stało się Ciałem. Po Mojem Wniebowzięciu Apostołowie poświęcili tenże przybytek pamiętny tak głębokiemi tajemnicami i za największą pociechę poczytywali sobie odprawianie w nim Mszy świętej. Ołtarz zaś przeniesiony wraz z domkiem Moim był urządzony przez św. Piotra Apostoła. Znajdujący się tamże krzyż umieścili niegdyś inni Apostołowie, posąg zaś cedrowy jest Moim wizerunkiem, a wyrobionym ręką św. Łukasza Ewangelisty, który

wielkiem powodowany do Mnie przywiązaniem, wyraził na nim Moje podobieństwo tak doskonale, jak to człowiek tylko mógł uczynić. Domek ten umiłowany od Boga, przez tyle wieków czczony w Galilei, ponieważ teraz narażony tam był na zniewagę od niewiernych, z Nazaretu przeniesionym został tudotąd. Niemasz w tem żadnej wątpliwości, sprawcą bowiem tego cudownego zdarzenia jest tenże Bóg, który wszystko może. Nareszcie chcąc, abyś ty sam stał się najwierniejszym świadkiem i Apostołem tego cudu, uzdrawiam cię niniejszem, a powrót twój do zdrowia po ciężkiej i śmiertelnej chorobie niech przekona wszystkich o niezawodności tego, co ci mówię.“

Powiedziawszy to Marya, uniosła się do Nieba i zniknęła, napełniając mieszkanie chorego przecudną wonią, a który w tejże chwili powróciwszy najzupełniej do zdrowia, pośpieszył na miejsce cudownego Domku, opowiadając zgromadzonemu ludowi swoje widzenie i to co słyszał od Matki Boskiej. Zarazem przekonał wszystkich, że mają szczęście posiadać na swojej ziemi Jej Domek Nazaretański.

Od tej pory tłumy pobożnych pielgrzymów przychodziły oddawać cześć temu tak świętemu Przybytkowi, a to z przybytków ziemskich najświętszemu, bo w nim narodziła się i wychowała Ta, z której miało przyjść na świat zbawienie, i w nim za sprawą Ducha świętego, w Jej łonie Syn Boży stał się człowiekiem, aby nas odkupił. Lecz tylko trzy lata domek ten w owem miejscu przebywał. Roku Pańskiego bowiem 1294, dnia 10 grudnia, przypadającego podówczas w sobotę, mieszkańcy okolic miasta Rykanaty we Włoszech ujrzeli wśród nocy nad brzegami Morza Śródziemnego światłość niebieską, której gdy z

podziwieniem się przypatrywali, usłyszeli oraz w górze śpiewy Anielskie. Potem obaczyli wśród tej światłości Domek Nazaretański, który znowu na rękach Aniołów unoszony w ich oczach w powietrzu, umieszczony został wśród gęstego laurowego lasu tamże rosnącego. W nim zaś za jego zbliżeniem się drzewa same się nachyliły, jakby dla oddania czci mieszkaniu Królowej Nieba i ziemi i nawet po dziś dzień widzieć można te drzewa pochyło rosnące. Było podanie, że w lesie tym stała dawniej świątynia pogańska, a że las ten był złożony z drzew laurowych, więc miejsce to nazywało się Lauretem, a z upływem czasu Loretto.

Z przeniesieniem się powtórnem Domku Nazaretańskiego z niewiadomego powodu z Dalmacyi do tego miejsca, przenieśli tu i pielgrzymi pobożne swoje wędrówki. Rabusie korzystając z tego, iż wokoło tego miejsca gęste były bory, napadali pielgrzymów, odzierali ich i zabijali. Wkrótce więc, bo w tydzień potem, święty Domek przeniósł się znowu z tego lasu na niedalekie wzgórze, należące do dwóch braci, mieszczan z poblizkiego miasta Rykanaty.

Stało się, iż pielgrzymi naznosili byli do tego przybytku bardzo drogie ofiary, których z początku wiernymi stróżami okazywali się owi bracia. Lecz wkrótce ulegli pokusie chciwości i najkosztowniejsze wota ośmielili się przywłaszczać sobie. Przyszło nareszcie i do tego, że gdy się o nie poswarzyli, obok samej świątyni jeden z nich zabił drugiego. Wtedy znowu Domek święty ustąpił z tego miejsca i przez Aniołów przeniesiony został nieco dalej, a umieszczony przy gościńcu wiodącym z miasta Rykanaty ku morzu, tam się po dziś dzień znajduje. Z upływem czasu powstało przy nim znaczne miasteczko, nazwane Lorettem od pierwotnego miejsca pobytu świętego Domku. W środku tego miasta wznosi się wspaniała Bazylika, wybudowana hojnością Papieżów i ludów pobożnych. Wśród niej umieszczony jest święty Domek ogarnięty jej murami, tak, że stoi on tam zupełnie osobno, ze swoim daszkiem, dzwonniczką, drzwiami i oknem.

Najściślejsze przetrząsanie wszystkich dowodów przekonywających, że jest on niezawodnie Domkiem Matki Bożej z

Nazaretu, nakazywane przez kilku Papieżów, nie zostawia żadnej pod tym względem wątpliwości. Dziś dowodzą nam już tego bulle Apostolskie, jako też cześć nadzwyczajna, oddawana temu Przybytkowi od tylu wieków przez wszystkich wiernych, a nadto niezliczone mnóstwo zaszłych tamże cudów i obfitość łask niebieskich, które w tym świętym Przybytku codziennie wypraszają sobie pobożni pielgrzymi do tego miejsca przybywający. Papieża Innocentego XII skłonił ten wielki cud do wyznaczenia na pamiątkę osobnego święta dla dyecezyi Ankońskiej, do której i Loretto należy, a którą to uroczystość i w wielu innych krajach niektóre dyecezye obchodzą.

**Nauka moralna.**

Przenieśmy się na chwilę w duchu do świętego Domeczku. Jest on maluczki i niepozorny, ściany jego proste, niepobielone, złożone z tłuczonych kamieni czerwonawej barwy, a widne tu i owdzie szczeliny świadczą o starożytności mieszkania. Długość jego wynosi 29 stóp i 8 cali, szerokość 12 stóp i 8 cali, wysokość zaś 13 stóp i 3 cale, a grubość ścian l stopę i 2 cale. W domu tym mieszkała w Nazarecie „Błogosławiona między niewiastami“ i mówiła do schylającego się przed Nią ze czcią największą Anioła: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa Twego.“ Korzmy się przed świętą Tajemnicą, według której druga osoba Boska w Maryi przywdziała postać i naturę człowieczą i rozważmy następujące dwa szczegóły:

1) Miasteczko Nazaret nie miało żadnego znaczenia u żydów; żaden z Proroków nigdy w niem nie przemieszkiwał, a domek

Józefa i Maryi należał do najuboższych w tej nieznanej mieścinie. Jednorodzony Syn Boski wybrał to miejsce, aby w nas ludzi wpoić najpierwszą i najpotrzebniejszą każdemu cnotę, pokorę i pogardę wielkości ziemskiej. Idźmy za przykładem Zbawiciela, zamiłujmy ustronia, w których nic nas odwodzić nie będzie od Jezusa i Maryi, w których Wszechmocny hojnie na nas zleje Swe dary.

2) Nazaret znaczy w hebrajskim języku „kwiat.“ Pan Jezus jest kwiatem wszego dobrego. Wszakże sam mówi o Sobie: „Ja jestem kwiatem polnym i lilią roślin.“ Jak kwiatom ojcem jest ożywiające słońce, a matką ciemne łono ziemi, tak Panu Jezusowi Ojcem jest Bóg w Niebie, a Matką Panna łaski pełna. Trafnie zauważył przeto św. Bonawentura: „Słusznie było, iż kwiat (Jezus) począł się w kwiecie i przez kwiat był pielęgnowanym, tak jak było słusznem, że chciał się stać człowiekiem we wiośnie, porze kwiatów.“ Zważmy nieskończoną miłość Chrystusa, który pragnie zamieszkać w sercach naszych. Jeśli przeto Syna Bożego przyjąć pragniemy, bądźmy kwiatami niepokalanej czystości, wydającymi zapach wonny i miły.

## Modlitwa.

Boże, któryś dom Najśw. Maryi Panny przez tajemnicę Wcielenia Słowa najmiłościwiej uświęcić raczył i tenże w łonie Kościoła Twojego cudownie umieścił, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy od przybytków grzeszników

oddzieleni, godnymi stali się być mieszkańcami Twojego Domu wiecznego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:*

**Dnia 10-go grudnia** w Rzymie uroczystość św. Melchiadesa, Papieża, co w prześladowaniu za Maksymiana wiele mąk wycierpiał, później jednak, gdy burza się uspokoiła zasnął spokojnie w Panu. — Tegoż dnia męczeństwo św. Karpofora, Kapłana i Abundyusza, Dyakona, zabitych najokrutniej kijami w prześladowaniu Dyoklecyana, głodzono w więzieniu, dręczono potem na torturach, wreszcie ponownie męczono ich długiem więzieniem i wkońcu stracono. — W Merydzie w Hiszpanii śmierć męczeńska św. Eulalii, Dziewicy. Mając zaledwie dwanaście lat, poniosła w prześladowaniu Maksymiańskiem na rozkaz prezesa Dacyana wiele mąk za wyznanie Wiary św.; wreszcie torturowano ją, pozbawiono paznokci i płonącemi pochodniami palono tak długo po obu bokach, aż strawiona ogniem wyzionęła ducha. — Tamże męczeństwo św. Julii, Dziewicy, towarzyszki św. Eulalii, która przyłączyła się do niej w drodze na śmierć jako drużka nieodłączna. — W Aleksandryi śmierć męczeńska św. Mennasa, Hermogenesa i Eugrafa za Galeryusza Maksymiana. — Pod Lentini na Sycylii męczeństwo św. Merkuryusza i towarzyszów jego, ściętych pod starostą Tertullusem za czasów cesarza Licyniusza. — W Ankyrze w

Galacyi pamiątka św. Gemellusa, Męczennika, ukrzyżowanego po wielu męczarniach za Juliana Apostaty. — W Vienne uroczystość świętego Syndulfa, Biskupa i Wyznawcy. — W Brescyi uroczystość św. Deusdedita, Biskupa. — W Loretto w Marchii Ankońskiej przeniesienie św. Domku Matki Bożej Maryi, w którym Słowo ciałem się stało.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

***Related***